

HELENA NIEDZIELSKA

ur. 1929



| | |
|-------------------------|---------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Żyrzyn, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | dowcip w prządki, dzieciństwo |

Dowcip w prządki

Były prządki. Moja mama miała jedną przyrodnią siostrę, starszą ode mnie trzy lata i dwie stryjeczne siostry. I one czasem mi łaskę zrobiły, że mnie zabrały ze sobą. Kiedyś u tej mojej kuzynki, były prządki i byli ludzie wysiedleni - bo u nas byli wysiedleni ludzie. Byli wysiedleni z Poznania. I przychodził do nich taki chłopiec. Taki spokojny chłopaczyna. I co przyszedł, to one mu śpiewały, coś tam gadały, a on zasypiał. I kiedyś mu zrobiły taki dowcip, nalały wody w balię i nie wiem, czy nawet nie ja zaszyłam mu nogawki. I one zaczęły krzyczeć: „Jaruś, pali się! Jaruś, pali się!”. Jaruś wstał i prosto w tą balię poszedł. Nic sobie nie zrobił, tylko tyle że się zmoczył. Ale Jaruś już więcej na prządki nie chodził. No bo po co on do nas przychodził jak ciągle śpi? Nie mógł się wyspać w domu, tylko przychodzi do dziewczyn spać. Te siedzą, ten spał. Gdzie usiadł to spał. I w końcu przestał Jaruś na prządki chodzić. Ale jak już mówiłam, obie były dorosłe, a ja byłam smarkacz. To było przecież sporo lat różnicy między tymi najstarszymi.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-08-23, Opole |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Dagmara Spodar |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |